

21 października 2009 r. w Księgarni Nova w Sanoku odbyło się spotkanie autorskie z Henrykiem Nicponiem, autorem opowieści o zderzeniu cywilizacji przesądów, zabobonów i świata duchów bieszczadzkich z cywilizacją wielkich budów socjalistycznych - „Tajemnice Soliny”. Przedstawiona przez niego wersja budowy największej zapory wodnej w Polsce, w Solinie, □ otrzymała oprawę wręcz baśniową. Przez postawienie na jednej szali wydarzeń historycznych, a na drugiej świata wierzeń mieszkańców zatopionych wsi przez spiętrzone wody Sanu sprawił, że każdy musi się zastanowić nad przyczynami skutków, jakie przyniosła inwestycja Bieszczadom, Podkarpaciu i Polsce. W ten sposób postawienie problemu sprawiło, że próby znalezienia odpowiedzi □ na wiele nurtujących pytań i zagadek związanych z największą inwestycją lat 60 -tych □ PRL, przekształcają wysiłek jej budowniczych □ we współczesny mit.

ROZMOWA Z HENRYKIEM NICPONIEM, AUTOREM KISAŻKI „TAJEMNICE SOLINY”

Praca nad książką trwała cztery lata. Jej sprzedaż □ - nieco ponad dwa miesiące. Spodziewał się Pan takiego sukcesu?

- Liczyłem na sukces, ale nie aż taki. Zresztą, księgarze też byli zaskoczeni jej powodzeniem. Podkreślali, że żadna z książek od wielu lat tak dobrze się nie sprzedawała. Teraz w księgarniach są już ostatnie egzemplarze. Najprawdopodobniej w przyszłym roku zostanie wznowiona.

Mam rozumieć, że planuje Pan wznowić jej nakład?

- Owszem. Zanim to jednak uczynię, poszerzę ją o kilka nowych wątków, do których dotarłem dopiero po opublikowaniu „Tajemnic Soliny”. Każda książka ma swój rytm. Stąd chciałbym właśnie dodać jej kolejne rytmy. A wszystko po to, by publikacja była jeszcze bardziej spójna, jeszcze bardziej ciekawa i fascynująca. Myślę, że sam prezes Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce, Józef Folcik będzie zaskoczony nowymi tajemnicami, które odkryję.

Proszę zatem uchylić rąbka tajemnicy, czego owe wątki będą dotyczyć.

- Jeden rytm będzie dotyczył skutków, jakie niesło opowiadanie dowcipów politycznych w latach rządów Władysława Gomułki. Mało kto wie, że w 1962 roku za opowiadanie dowcipów politycznych kilka osób pracujących przy budowie zapory skazano na więzienie. Inny rytm wyznaczy duch nieochrzczonego dziecka – stracz. To być może on sprawił, że spacer po koronie zapory jednej z rodzin zakończył się tragicznie. Ojciec niósł swojego synka na ramionach. Obaj obserwowali pływające w zalewie ryby. W pewnym momencie wychylone za bardzo dziecko wpadło do wody. Ojcu pozostały w rękach tylko gumki, za które trzymał swoją pociechę. Będę chciał też pokazać budowę zapory przez pryzmat biurokracji. Najlepszą fotografią każdej inwestycji są przecież dokumenty księgowe. Krótko mówiąc będę chciał jeszcze lepiej książkę dopracować i przyprawić, jak złowioną w zalewie rybę.

Pojawiły się głosy, że „Tajemnice Soliny” są najlepszą pamiątką z Bieszczadów. Dlaczego Pana zdaniem ludzie chętnie sięgają po tę książkę?

- Mówiąc językiem biznesu udało mi się trafić w rynkową niszę. Z drugiej strony należy dodać, że nie było dotąd publikacji ukazującej duszę Soliny. Były książki i publikacje o historii budowy, przedstawiały na wszelkie sposoby mnóstwo danych technicznych, ale nie o jej duszy. Ludzi zawsze interesuje wgląd w cudzą duszę. Nawet najwspanialsze i najpiękniejsze pałace i kościoły stają się naprawdę interesujące dopiero wtedy, kiedy poznamy ich duszę. Nawet ruiny zaczynają budzić ciekawość, jeśli przechadza się po nich jakiś duch skazany na wieczne potępienie. Dlatego uważam, że ludzie bardziej niż faktów historycznych, szukają w moje książce duszy Soliny. Od początku w moim zamyśle było, aby książka była gadżetem, pamiątką przywiezioną z Bieszczadów. Cieszę się, że turyści, chętnie po nią sięgają.

Czy Henryk Nicpoń zdradzi czytelnikom naszych portali czego dotyczyć będzie kolejna publikacja?

- Jestem przesądny. Nie ukrywam, że przygotowuję nową publikację. Tego jednak o czym będzie nie zdradzę. Nie chcę zapeszać. Mogę tylko powiedzieć, że z pewnością będzie ciekawa.

Rozmawiała: Aneta Jarosz

Materiał się ukazał na <http://www.esanok.pl/>